

Rafał Siekiera
(Uniwersytet Łódzki)

Zestawienie jako narzędzie dziennikarskiej perswazji

Punktem wyjścia niniejszego artykułu jest postawiona przez Andrzeja Kudrę teza, że „**podstawową figurą mentalną** (z poziomu pojęciowego) o charakterze kognitywno-aksjologicznym jest **zestawienie-porównanie** (podkr. – A.K.)”¹, która prowadzi do wniosku, że w naszym codziennym doświadczaniu świata nieustannie zestawiamy ze sobą różne obiekty. Czynimy to – a może raczej czynią to nasze umysły – w celach nie tylko poznawczych (Kudra wskazuje np. konceptualizację rzeczywistości², czynność nominacji, kategoryzację), ale także aksjologicznych. Za pomocą zestawiania oceniamy. Skoro zaś oceniamy, to również narzucamy nasz punkt widzenia odbiorcy (odbiorcom). Zestawieniowość, o której pisał A. Kudra, wiąże się więc z zagadnieniem perswazji.

Celem opracowania jest wskazanie, w jaki sposób zestawienie-porównanie może być (i jest) wykorzystywane w celach perswazyjnych przez dziennikarzy. Posłużą do tego przykłady zaczerpnięte z felietonów publikowanych w dwóch czasopismach, „Przekroju” i „Polityce”, w okresie od sierpnia do listopada 2012 roku.

I

Porównanie jako zagadnienie stylistyczne z pewnością nie ma tak szerokiej literatury jak metafora, której podstawę stanowi³. Według *Słownika terminów literackich* porównanie „jest dwuczłonową konstrukcją semantyczną sprzęgniętą

¹ A. Kudra, *Porównanie w poezji Stanisława Grochowiaka. Teoria chiralności i przyczynowości tropu*, Łódź 2004, s. 21.

² Termin ‘realność’ stosuję za Michaeliem Fleischerem (*Podstawy konstruktywistycznej i systemowej teorii komunikacji*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 1, pod red. G. Habrajskiej, Łódź 2001).

³ Stanowisko to przyjmuję za Andrzejem Kudrą. Nie jest ono równoznaczne ze stwierdzeniem, że metafora to po prostu skrócone porównanie.

wewnętrznie za pomocą wyrażen: *jak, jako, jak gdyby, na kształt, podobny, niby itp.*⁴ Mimo że zaznaczony tu został semantyczny charakter porównania, to powyższy cytat uwydatnia przede wszystkim jego budowę językową. Wspomniane człony to ‘komparat’ (człon porównywany) i ‘komparans’ (człon porównujący), a ich dopełnienie syntagmatyczne (owo wyrażenie sprzęgające) to tzw. ‘funktor’. Obecność tych elementów jest niezbędna, aby można było mówić o porównaniu. Stąd też figura ta najczęściej opisywana jest jako występująca na przestrzeni jednego zdania (choć wskazuje się również jej dłuższą odmianę – tzw. porównanie homeryckie⁵).

Dużo bardziej interesujące jest jednak zjawisko, które Andrzej Kudra określa jako **zestawienie-porównanie**, by odróżnić je od tradycyjnej figury retorycznej opisaną wyżej. Jednym z problemów badawczych jest bowiem potencjalna wieloznaczność terminu ‘porównanie’, który może być rozumiany jako figura retoryczna (bądź trop), działanie językowe oraz akt psychiczny, czyli porównywanie dwóch obiektów przez umysł podmiotu poznania. W przypadku tej ostatniej możliwości nie ma zastosowania ograniczenie do pojedynczego wypowiedzenia. Efektem mentalnej operacji zestawiania może być bowiem dłuższa wypowiedź, w której zazwyczaj nie występuje funktor, a motywacja semantyczna staje się bardziej skomplikowana i nieuchwytna.

Zestawienie-porównanie bliskie jest więc definicji zaproponowanej przez Krzysztofa Szymanka, zgodnie z którą porównanie to „zestawienie dwóch rzeczy (osób, zjawisk itp.) w celu ukazania ich podobieństwa pod pewnym istotnym względem” lub „zestawienie dwóch lub większej liczby rzeczy (osób, zjawisk itp.) w celu ich scharakteryzowania poprzez ukazanie rozmaitych relacji między nimi – różnic, podobieństw, wzajemnych odniesień i powiązań”⁶. Jest to więc zarówno akt psychiczny, jak i językowy, którego podstawą wcale nie musi być podobieństwo⁷.

Zestawiając dwa obiekty, nadawca może wskazywać na ich cechy wspólne bądź dystynktywne (byłoby to zaprzeczeniem tradycyjnie pojmowanego porównania), ale, co ważniejsze, jest to raczej akt kreacji niż opisu. Zarówno podobieństwo, jak i różnice są kwestią postrzegania, nie zaś realnych cech obiektów⁸,

⁴ A. Okopień-Sławińska, *Porównanie*, [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 2008, s. 411.

⁵ Por. tamże.

⁶ K. Szymanek, *Porównanie*, [w:] tenże, *Sztuka argumentacji: słownik terminologiczny*, Warszawa 2008, s. 239.

⁷ Unikamy w ten sposób problemu trapiącego zarówno stylistykę, jak i językoznawstwo, polegającego na trudnościach w ustaleniu relacji między terminami ‘porównanie’, ‘similitudo’, ‘comparatio’ (na temat tego problemu i jego potencjalnego rozstrzygnięcia, które nie są tematem ani celem niniejszego opracowania, zob. A. Vigh, *Porównanie i podobieństwo*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 257–276).

⁸ Por. A. Tversky, *Cechy podobieństwa*, przekł. R. Balas, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, Gdańsk 2007, s. 521–557. Według

stąd też możliwość dokonywania nieskończenie wielu zestawień, w tym również zestawień poszukujących. Tak rozumiane porównanie może bowiem polegać na **poszukiwaniu** podobieństw lub różnic pomiędzy obiektami (byłyby to mentalny odpowiednik ustawienia dwóch rzeczy obok siebie i patrzenia na nie jednocześnie, aby dostrzec ich cechy wspólne bądź odróżniające).

Konceptualizacja językowa takiego zestawienia-porównania nie musi przybierać postaci klasycznej z funktorem, może obejmować dłuższy fragment wypowiedzi, dwa fragmenty oddzielone od siebie bądź nawet dwie odrębne wypowiedzi. W takim przypadku, jak wskazał Andrzej Kudra, „na porównanie patrzymy przede wszystkim od strony semantycznej [...], a nie przede wszystkim od formalnej”⁹. Nie sprawia to oczywiście, że porównanie rozumiane jako figura retoryczna zostaje wykluczone z zakresu pojęcia ‘zestawienie-porównanie’. Wręcz przeciwnie – na poziomie językowym zestawienie może przybrać również formę tradycyjnego porównania (np. pijany jak bela). Definicje tej figury retorycznej uwzględniają zresztą jej charakter zestawieniowy.

Zestawieniowość czynności porównywania podkreśla także *Słownik języka polskiego* Witolda Doroszewskiego, według którego ‘porównać’ znaczy „zestawić jakieś rzeczy, osoby ze sobą, przyrównać do siebie, znaleźć cechy wspólne i cechy różniące”¹⁰. Właśnie owa możliwość poszukiwania podobieństw bądź różnic oraz względność miary samego podobieństwa sprawiają, że zestawienie-porównanie daje się wykorzystać w procesie perswazji.

II

Proces perswazji, ujmując rzecz najogólniej, polega na nakłanianiu odbiorcy (odbiorców) do podjęcia jakichś działań, zmiany dotychczasowych przekonań lub zaakceptowania stanowiska nadawcy w danej kwestii¹¹. Gama środków, jakimi można posługiwać się dla osiągnięcia tego celu, jest bardzo szeroka. Obok wyspecjalizowanych technik nadawca wykorzystuje w procesie perswazji nie tylko argumenty, obietnice czy groźby, ale w zasadzie każdy środek językowy

Tversky’ego, oceniając podobieństwo dwóch obiektów, zestawiamy ze sobą ich cechy, a wynik takiej operacji zestawiania jest zależny od kontekstu i punktu odniesienia.

⁹ A. Kudra, dz. cyt., s. 23–24.

¹⁰ *Słownik języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego* [online], data dostępu: 1.03.2013, <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/por%C3%B3wna%C4%87/>

¹¹ Por. definicję perswazji zaproponowaną przez cytowanego już wyżej Krzysztofa Szymanka: „Perswazja – świadome użycie znaków i symboli, a zwłaszcza pisanego i mówionego słowa, obrazu itp. w celu wywarcia wpływu na czyjeś przekonania, postawy i decyzje: zdobycia czyjejs akceptacji lub przynajmniej przychylności dla proponowanych poglądów, sposobu zachowania, decyzji” (Szymanek, dz. cyt., s. 228).

i pozajęzykowy, który może w danym kontekście i konsytuacji wpłynąć na decyzję, postawę bądź zachowanie odbiorcy.

W starożytności to retoryka dostarczała gotowych wzorców zachowań perswazyjnych, z których mogli korzystać mówcy. Figury retoryczne oraz tropy miały nie tylko zdobić dobrą przemowę, ale również poruszać słuchaczy, co było ważnym elementem przekonywania do racji oratora. Były więc podstawowymi narzędziami perswazyjnymi. Zestawienie zaliczało się do najważniejszych spośród nich. Wyliczając figury myśli, Ciceron określa podobieństwo i przykład jako „te dwie figury, które są najbardziej poruszające”¹². Wskazanie podobieństwa (*similitudo*) jest w istocie zestawieniem, które dzięki swej mocy poruszania odbiorcy może wpływać na jego myśli i postawy. Właśnie dlatego Ciceron zalecał jego stosowanie jako jeden ze składników stylistycznego przygotowania wystąpienia (*ornatus*).

Zestawienie-porównanie, jak pisał Andrzej Kudra, jest podstawową figurą mentalną. Jeśli przyjąć to założenie, oczywiste staje się wykorzystanie zestawieniowości w procesie perswazji. Warto jednak zastanowić się, co decyduje o potencjalnej skuteczności zestawień w przypadku przekonywania odbiorców.

Najoczywistszą odpowiedzią wydaje się obrazowość porównań (i zestawień). Dobrze dobrany do komparatu komparans może unaocznić to, czego nadawca nie potrafiłby inaczej ująć w konceptualizacji językowej. Działa to tak, jakby postawiono oba obiekty przed oczami odbiorcy – wówczas łatwiej będzie mu dostrzec to, na co zwraca uwagę nadawca (szybciej dostrzeże podobieństwo lub kontrast, a wówczas jego uwaga skupi się na konkretnym zespole cech komparatu).

Niejednokrotnie porównanie zawarte w kilku słowach może dużo lepiej oddawać myśl nadawcy niż obszerny akapit podający logiczne argumenty. Zestawieniowość wykorzystuje bowiem potencjał asymetrii podobieństwa¹³ – dwa obiekty uważamy za podobne do siebie nawzajem, jednak jeden z nich możemy postrzegać jako bardziej podobny do drugiego niż odwrotnie. Dlatego też w zestawieniu-porównaniu odwołujemy się do obiektu, który jest nam (lub odbiorcy) bliższy poznawczo, aby uwydatnić pewne cechy innego, odleglejszego mentalnie obiektu. Dzięki temu odbiorca może łatwiej zrozumieć, co chce mu przekazać nadawca. Jeśli zestawienie jest zaskakujące, nieoczekiwane, to komunikat w większym stopniu pobudza wyobraźnię odbiorcy. Musi on wówczas dokonać operacji, którą Jarosław Płuciennik określił jako doświadczenie świata przez „gogle i rękawice”¹⁴ nadawcy. Efektem jest przyjęcie punktu widzenia autora tekstu i możliwość zrozumienia go. Jeśli odbiorca oceni zestawienie-porównanie jako trafne,

¹² M.T. Ciceron, *O mówcy*, ks. 3 [205], przekł. B. Awianowicz, Kęty 2010, s. 667.

¹³ Pisał o niej Amos Tversky (Tversky, dz. cyt.).

¹⁴ J. Płuciennik, *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Łódź 2002, s. 142.

to zaakceptuje je, a wraz z nim sposób postrzegania danego elementu rzeczywistości. Zmiana sposobu postrzegania zaś jest jednym z celów działań perswazyjnych.

Zestawienie-porównanie pozwala także na manipulowanie sposobem postrzegania danego obiektu dzięki wykorzystaniu zjawiska profilowania. Polega ono na uwypuklaniu pewnych cech przedmiotów, ludzi, zjawisk przy jednoczesnym zepchnięciu w cień innych cech¹⁵. Zestawienie ze sobą dwóch obiektów powoduje, że odbiorca ulega sugestii ich podobieństwa.

Sytuacja komunikacyjna, z jaką mamy do czynienia w przypadku prasy, sprzyja stosowaniu środków stylistycznych, które służą obrazowaniu. Nadawca nie ma bezpośredniego kontaktu z odbiorcami. Nie może więc wyjaśniać im swoich myśli w taki sposób, jak robiłby to w rozmowie. Odbiorcy nie mogą zadawać pytań i zgłaszać wątpliwości, przez co znacznie ograniczona jest warstwa meta-dyskursu. Stąd też stosunkowo duża frekwencja zestawień-porównań w tekstach dziennikarzy prasowych. Za ich pomocą autorzy zarówno objaśniają swoje stanowiska, jak i przekonują do nich czytelników.

Zestawienia-porównania są jedną z najbardziej podstawowych form perswazji stosowanych przez dziennikarzy. Dzięki nim autorzy tekstów medialnych mogą porządkować rzeczywistość po swojemu, a następnie narzucać ów porządek odbiorcom. Kolejna część niniejszego opracowania przybliży konkretne operacje perswazyjne, których dokonują dziennikarze prasowi za pomocą zestawiania osób, przedmiotów, stanów, zjawisk itp.

III

Ze zbadanych przeze mnie 100 felietonów (opublikowanych w łącznie 29 numerach „Polityki” i „Przekroju” od sierpnia do listopada 2012 roku) wybrałem 79 zestawień-porównań. Było ich więcej, jednak ze względu na to, że celem opracowania nie jest dostarczenie danych statystycznych (byłoby to zresztą trudne, jeśli przyjąć za A. Kudrą, że prawie wszystko może być zestawieniem¹⁶), niektóre przykłady pomijałem, jeśli wcześniej znalazłem już kilkanaście podobnych. Przeanalizowany materiał podzieliłem na podstawie podobieństwa¹⁷ zabiegów perswazyjnych, do których zestawienia posłużyły autorom tekstów.

¹⁵ Por. rozważania Magdaleny Zawisławskiej: „przez *profilowanie* rozumiem zatem zarówno uwydatnianie pewnych składników ramy interpretacyjnej, określenie ich konkretnych wartości, a także maskowanie pewnych elementów pojęciowych składających się na sytuację postrzegania” (Zawisławska, *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Warszawa 2004, s. 32).

¹⁶ Por. A. Kudra, dz. cyt., s. 108.

¹⁷ Zatem również dokonywałem zestawiania-porównywania, czego, jak widać, trudno jest uniknąć.

Samych autorów nie wymieniam z nazwisk, ponieważ chcę ukazać i opisać zjawisko, nie zaś konkretne osoby.

Z każdej grupy zestawień wybrałem po trzy przykłady, by je omówić i zobrazować, w jaki sposób autor za ich pomocą wpływa na odbiorców. W przypadku grup, w których znalazły się mniej niż trzy zestawienia, cytuję wszystkie fragmenty.

1. Zestawienia sytuacji w Polsce z innymi krajami

Dosyć szeroko rozpowszechniony jest wśród autorów felietonów zabieg, który można określić jako osadzenie Polski na tle innych państw. Zazwyczaj prezentowane są one jako wzór, co uwypukla niedoskonałości polskich rozwiązań. Tak jest na przykład, kiedy jeden z dziennikarzy pisze o rozwoju wydarzeń w Grecji i Hiszpanii (manifestacje antyrządowe):

Manifest Hiszpanek i Hiszpanów, którzy nachodzą swój parlament, stawia sprawy jasno: dość bezkarności wielkich aktorów ekonomicznej przemocy, dość niereprezentatywnych polityków, koniec z policyjną przemocą. [...]

Wszystkie postulaty wykrzywane, wydemonstrowane, wyskandowane w ostatnich dniach, miesiącach są absolutnie aktualne w Polsce. Żadne z tych politycznych nieszczęść, z którymi nie godzą się Hiszpania i Grecja, nie jest nam obce. Każde z hasel jest do wykrzyczenia w Polsce na tych samych prawach albo z poważniejszych powodów. I co? I nic („PJ”¹⁸, 1.10.2012, s. 3).

W powyższym zestawieniu autor wskazuje podobieństwo sytuacji ekonomiczno-politycznej w Grecji, Hiszpanii i Polsce, dzięki czemu wprowadza czytelnika w tok swojego rozumowania – skoro społeczeństwa w tamtych krajach odważyły się okazać niezadowolenie, to Polacy również powinni tak postąpić. Końcowe pytanie „I co?” jest wyrazem dążenia do wyciągnięcia jedyne logicznego wniosku, że w Polsce powinny odbywać się manifestacje. Odpowiedź „I nic” podsumowuje myśl autora – wprowadza element kontrastu, który sprawia, że w porównaniu z Hiszpanami i Grekami Polacy mogą być postrzegani jako bierni, ponieważ nie walczą o swoje prawa.

Tego typu zestawienia odwracają kierunek wartościowania utrwalonej w naszej świadomości opozycji *swój–obcy* (oraz *my–oni*), w której element *swój* (*my*) tradycyjnie oceniany jest jako *lepszy*. *Obcy* jest w takich przypadkach przytaczany jako wzór, który należy naśladować lub jako punkt odniesienia w ocenie elementu *swój*.

Widać to wyraźnie w poniższym fragmencie:

¹⁸ Cytaty z „Przekroju” będą oznaczał skrótem „PJ”, natomiast wybrane fragmenty z „Polityki” – „PO”.

Zakochani w sobie samych politycy PiS, niegdysiejszego LPR oraz członkowie wszelkich NOP-ów nie dostrzegają, że to, co naprawdę w Polsce jest piękne, jest bezmyślnie szpeczone. Choćby w Rabce z przerażeniem można stwierdzić, że każdy dom stoi w innym kierunku, ma inną bryłę, inny kolor dachu. Tworzy się swoisty i swojski chaos urbanistyczny. Na cudownych roztoczańskich wzgórzach ktoś stawia gigantycznego gargamela. Gdzie indziej krajobraz niszczą betonowe płoty z tralkami. W historycznych miasteczkach i wsiach na rynkach opakowuje się domy pokryte sidingiem (twórcę tego wynalazku Woody Allen w jednym ze swoich filmów skazał na wieczne katusze w piekle). [...]

Mój głos to głos wołającego na puszczy. Chociaż czasami zastanawiam się nad tym, co Hitler miał na myśli, uważając nas za podrasę. [...] Może chodziło mu o to, że sami nie jesteśmy w stanie zadbać o własną ziemię, o kulturę krajobrazu, o naturalne piękno. Przecież nie jest możliwe, żeby Niemcy w swojej wsi postawili każdy dom w innym kierunku, w innym kolorze, z setką wieżyczek. Aby w średniowiecznym miasteczku ktoś zapakował historyczny budynek w ohydny siding. Aby jakiś bezmyślny bauer w Szwarzwaldzie położył niebieski lub żółty dach. Nie robi tego także żaden Francuz, Włoch, Norweg, Hiszpan. Nikt na zachód od Odry i Nisy Łużyckiej. Tylko my Polacy, złote ptacy, nasramy we własne gniazdo. Brzmi to brutalnie, lecz może tak trzeba, coś się zmieni i niektórzy pójną po rozum do głowy („PJ”, 27.08.2012, s. 34).

Powyższe zestawienie jest skonstruowane na zasadzie wskazywania, czego Niemcy nigdy by nie zrobili (z pierwszego akapitu czytelnik dowiadyuje się, że Polacy tak właśnie postępują). Włączenie do porównania Francuzów, Włochów, Norwegów i Hiszpanów (oraz wszystkich narodów na zachód od Odry i Nisy Łużyckiej) wzmacnia dodatkowo siłę perswazyjną zabiegu poprzez wykorzystanie znanego psychologii społecznej zjawiska tzw. społecznego dowodu słuszności¹⁹, czyli tendencji do oceniania zachowań większości jako słusznych. Odbiorca omawianego tekstu staje w obliczu porównania Polski z większością pozostałych krajów europejskich. Autor prowadzi go do wniosku, że tylko Polacy niszczą krajobraz własnego państwa. W ten sposób może wywoływać wstyd i poczucie, że potencjalnie jesteśmy pod pewnym względem gorsi od pozostałych (bez konieczności wyjaśniania swojego stanowiska i powoływania się na logiczne argumenty).

Zestawienie z innymi krajami bywa jednak, nieco rzadziej, stosowane w celu podniesienia odbiorców na duchu. Polska jest wówczas prezentowana jako wzór bądź po prostu państwo, które w pewnych sytuacjach radzi sobie lepiej niż inne kraje. Odpowiednio zobrazuje to poniższy fragment:

¹⁹ Do środków perswazyjnych zaliczali go m.in. Robert Cialdini (*Wywieranie wpływu na ludzi: teoria i praktyka*, przekł. B. Wojciszke, Gdańsk 2007) i Kevin Hogan (*Psychologia perswazji: strategie i techniki wywierania wpływu na ludzi*, Warszawa 2000).

Choć razem z tabunami braci Europejczyków błąkami się po recesyjnej pustyni już kolejny rok, polskie plemię radzi sobie lepiej niż wiele innych. Tak zwany zagregowany popyt wewnętrzny [...] pozostał w Polsce wysoki. Koniunktura pogorszyła się mniej niż w krajach ościennych, do tego doszedł efekt osłabienia złotego, co wsparło eksport, gospodarka nie przestała rosnać. No i zostaliśmy słynną „zieloną wyspą” („PJ”, 22.10.2012, s. 18).

Sytuacja ekonomiczna w Polsce przedstawiona jest w tym felietonie jako lepsza niż odbiorcy może się wydawać. Na potwierdzenie tego autor wskazuje wysoki popyt wewnętrzny, wzmocnienie eksportu, wzrost gospodarczy. Wydaje się jednak, że argumenty te nie są wystarczające, skoro felietonista sięga po zestawienie. To ono odgrywa rolę kluczową dla przekonania odbiorców, że kryzys dotknął Polskę w mniejszym stopniu niż można było się spodziewać. Logiczne argumenty, fakty ekonomiczne, przemawiają do wyobraźni odbiorczej słabiej niż proste porównanie z innymi krajami (zwłaszcza „ościnnymi”, czyli sąsiadami).

We wszystkich powyższych przykładach zestawienia odwołujące się do kontrastu między Polską a pozostałymi krajami wykorzystywane były zamiast merytorycznej argumentacji (lub ją wspierały). Potwierdza to wcześniejsze przewidywania, że porównywanie jest narzędziem perswazji szybkiej i obrazowej, pozwalającej nadawcy niejako „na skrót” dotrzeć do umysłu odbiorcy i zaszczerpieć w nim swój punkt widzenia.

2. Zestawienia wyjaśniające

Jest to druga pod względem frekwencji grupa zestawień. Polegają one na objaśnianiu zjawisk bądź zachowań ludzi przez odwołanie się do innych (lepiej zrozumiałych, bardziej wyrazistych lub wartościowanych w pożądanym przez nadawcę sposób) zjawisk bądź ludzi. Dziennikarze posługują się w ich przypadku ważną cechą zestawienia-porównania – możliwością profilowania cech obiektów. Dzięki wybieraniu pewnych tylko aspektów zjawisk możliwe staje się ich porównywanie z dowolnie wybranymi przez autorów innymi zjawiskami. Daje to nadawcom przewagę perswazyjną – mogą sterować postrzeganiem komparatu zgodnie ze swoimi potrzebami.

Podstawową formą takiego zestawienia jest porównywanie kwestii stosunkowo zawiłych z prostszymi zjawiskami:

Przyglądaliście się kiedyś, jak żeruje boleń – drapieżnik z rodziny karpio-watych, powszechny w naszych wodach i rzadko chwytany? Najpierw, głośno waląc ogonem o wodę, zgania drobnicę do zatoczki. A kiedy małe rybki już się tam kłębią, boleń wpada na nie z szeroko otwartą paszczą i ucztuje... W latach 2006–2008 międzynarodowe banki komercyjne nagoniły 700 tys. Polaków do kredytów hipotecznych we frankach szwajcarskich w zasadniczo taki sam sposób.

Uderzeniami ogona były kampanie propagandowe w mediach i złotości akwizytorzy. Ci wabili ludzi ratami miesięcznymi [...], przemilczając kluczowe ryzyko: jeśli złoty osłabnie wobec franka [...] – kredytobiorcy wpadną w pułapkę. [...]

Kursy walut teoretycznie mogą pójść w drugą stronę – tym razem zmniejszając zadłużenie publiki. Na to bardzo liczy owych 700 tys. nadzianych na franka rodzin. Jednak banki, obawiam się, nie przewidują takiego scenariusza w dającej się określić przyszłości. Co raz wpadło w paszczę bolenia, nie wydo staje się żywe („PJ”, 10.09.2012, s. 15).

W zastosowanym przez autora powyższego fragmentu zestawieniu komparansem jest w istocie metoda polowania bolenia. Nie jest to z pewnością zjawisko znane większości odbiorców, ale na pewno łatwiej zrozumiałe niż operacje marketingowe banków (jest to również znamienne, ponieważ odbiorca może wyciągnąć wniosek, że banki celowo postępują tak, aby maskować swoje prawdziwe intencje). Obrazowe porównanie sprawia, że czytelnik doznaje czegoś w rodzaju olśnienia – teraz z pewnością widzi, że instytucje finansowe są jak polujące drapieżniki. Tym bardziej, że autor nawet wskazuje konkretne podobieństwa. Jednocześnie banki zyskują wizerunek podstępnych (właśnie tak, podstępem, boleń zdobywa pożywienie) drapieżników, bezlitośnie wykorzystujących naiwność klientów.

Za pomocą zestawień dziennikarze wyjaśniają również zajmowane przez siebie stanowiska. Uzasadnienia takie działają podobnie do stwierdzeń typu: „przecież to zupełnie tak, jakby...” (w dalszej części następuje z reguły odwołanie do zjawiska, którego ocena jest oczywistsza, co sprawia, że sporna kwestia ma być oceniona w podobny sposób). W przytaczanym poniżej fragmencie felietonista „Polityki” wyjaśnia, dlaczego uważa, że nie powinno się winic PZPN za przełożenie meczu Polska–Anglia z powodu opadów deszczu:

Gdybym miał pieniądze i urządził bal w wynajętej „najnowocześniejszej w Europie, superbezpiecznej sali”, a nagle pourywały się abażury i opadły na tańczących, to ja miałbym za to odpowiadać? Czy może jednak ten, co je zamocowywał, a przede wszystkim zamocowania sprawdzał? Moja wina w tym tylko, że uwierzyłem wynajemcy, który skądinąd legitymował się tysiącem certyfikatów i artykułów w prasie, jaka ta sala wspaniała, nowoczesna i bezpieczna.

Świństwo polega na tym, że tysiącom ludzi wmawia się teraz, żeby występowali z roszczeniami do PZPN właśnie, podczas kiedy inni umywają ręczki, starannie je mydląc („PO”, 24–28.10.2012, s. 104).

Zastosowane tu zestawienie pełni funkcję głosu rozsądku w toczącej się w mediach dyskusji. Stawia odbiorców wobec podobnej sytuacji, która mogłaby

przydarzyć się każdemu, pozbawionej jednak najważniejszego uczestnika – nielubianego przez kibiców Polskiego Związku Piłki Nożnej. Logika układu ‘wynajmuję – wymagam od wynajmującego’ jest oczywistsza i łatwiejsza do przyjęcia, kiedy zostanie ujęta w ramy doświadczenia potencjalnie bliższego czytelnikowi.

Wykorzystanie zestawień dla wyjaśniania zjawisk może przyjmować formę dużo oczywistszą, jak w kolejnym fragmencie:

W ramach tego programu *in vitro* zostanie opisane i ustandaryzowane na liście procedur medycznych, podobnie jak dziś jest na niej np. wycięcie migdałków czy złożenie złamanej kości podudzia. [...] O tym, kto może i powinien się procedurze poddać, decydowałoby lekarz wraz z pacjentką, nie wnikając w jej życie osobiste, stan majątkowy, charakter związku z partnerem – na tej samej zasadzie, według której nikt nie pyta pacjenta, który złamał nogę, o jego status rodzinny i dochody („PO”, 24–28.10.2012, s. 10).

W powyższym przykładzie autor dwukrotnie zestawia zabiegi *in vitro* z innymi procedurami medycznymi nie tylko po to, by lepiej wyjaśnić, na czym będą polegały zmiany w przepisach prawa. Przede wszystkim robi to, by wyraźniej uświadomić czytelnikom, że *in vitro* w istocie jest zwykłym zabiegiem medycznym, jak każdy inny i tak właśnie powinno być traktowane. Uregulowanie kwestii sztucznego zapłodnienia zostaje przedstawione jako zupełnie normalne i naturalne. W ten sposób dziennikarz zabiera głos w ważnej debacie publicznej, i przekonując odbiorców do zajęcia podobnego stanowiska.

Taką właśnie funkcję pełnią zestawienia wyjaśniające – przez odwoływanie się do zjawisk wyrazistszych lub oczywistszych wpływają na postrzeganie przez czytelnika innych, mniej jednoznacznych lub bardziej skomplikowanych zjawisk.

3. Zestawienia uwydatniające wady lub zalety osób przez porównywanie do innych osób

Ten typ działań perswazyjnych odwołuje się do aksjologicznej mocy porównań. By ocenić daną osobę i jej dokonania (lub brak osiągnięć), nadawca wybiera inną osobę jako punkt odniesienia. Najczęściej jest to ktoś powszechnie oceniany jednoznacznie źle lub dobrze (w zależności od tego, czy dziennikarz chce pochwalić osobę-komparat, czy ją zganić). Wskazanie, że X przypomina Y, powoduje przeniesienie wartościowania z Y na X. Im silniejsze jest wartościowanie Y, tym silniej oddziałuje na odbiorcę uświadomienie sobie podobieństwa (lub różnicy) między X a Y. Ocena X może być nawet gorsza niż Y, jeśli wziąć pod uwagę oczekiwania odbiorców wobec obu osób (np. po X spodziewaliśmy się czegoś więcej niż po Y, dlatego wskazanie, że są do siebie

podobni, jest mniej korzystne dla X niż dla Y)²⁰. Widać to w poniższych dwóch przykładach:

(1) Właściwie nie powinienem pisać tego felietonu. Sporo z tego, co Hanna Gronkiewicz-Waltz zrobiła w służbie publicznej w ciągu ostatnich dwóch dekad czy jako szefowa banku centralnego, a nawet władzy wykonawczej stolicy, zasługuje na uznanie. [...] Poza tym jest przecież tyle gorszych: Pitera, Kempa, Wróbel; ostatnio doszłusowała ta przedziwna profesor Krystyna Pawłowicz... Jednak nie potrafię dziś zostawić HGW w spokoju.

Tamte nie sprawują władzy, denerwują jałowo, jeśli pominąć higienę psychiczną obywateli – nieszkodliwie. A pani prezydent rządzi w Warszawie bezsensownie dziś sparaliżowanej, na dodatek jedynej obok Tirany europejskiej stolicy, gdzie ekskrementy większości mieszkańców odprowadza się wprost do rzeki („PJ”, 3.09.2012, s. 19).

(2) Nie obchodzą mnie zupełnie insynuacje, czy był Rumkowski erotomanem czy pedofilem. Istotniejsze jest, że jego najbliższa i zawsze mu wierna współpracowniczka Etkka Baum, broniąca go do końca [...], opisywała, jak „krzyczał, groził, bił po twarzy”. Ale przecież i to nieistotne, Rumkowski kochał dzieci.

Pokażcie mi choć jednego tyrana i zabójcę, który by nie „kochał milusińskich”. Kochał je i Stalin, i Hitler, i ponoć nawet Tamerlan (Timur Kulawy). Jednocześnie dzieci w getcie łódzkim wyszukiwało i wyrывało rodzicom nie gestapo, ale policja Rumkowskiego („PO”, 10–16.10.2012, s. 112).

W obu przytoczonych fragmentach osoba-komparat zestawiana jest z kimś bardzo wyraźnie i jednoznacznie wartościowanym. Przytacza się nazwiska ludzi, którzy wzbudzają niechęć, co sprawia, że ocena komparatu jest gorsza niż mogłaby być, gdyby nie zastosowano porównania. Hanna Gronkiewicz-Waltz krytykowana jest przez autora felietonu z przykładu (1) za konkretne niedopatrzenia, jednak to zestawienie z Julią Piterą, Beatą Kempą czy Krystyną Pawłowicz decyduje o tym, jak prezydent Warszawy ma być postrzegana przez odbiorców. Należy zauważyć, że zestawienie w takim przypadku działa dwustronnie – skoro bowiem wymienione polityczki zostały wykorzystane do porównania ze źle ocenianą Hanną Gronkiewicz-Waltz, a autor wręcz wskazuje, że są gorsze od niej („poza tym jest przecież tyle gorszych”), to ich dotychczas negatywna ocena w wyniku takiego zabiegu musi się jeszcze pogorszyć.

²⁰ Może być także odwrotnie – jeżeli oczekiwania czytelnika wobec X były niewielkie, to wskazanie, że jest on pod jakimś względem lepszy od Y (dotąd ocenianego pozytywnie), wpływa na opinię odbiorcy silniej niż zwykła pochwała X.

W przykładzie (2) zestawienie Mordechaja Rumkowskiego, przewodniczącego Judenratu w Łodzi w czasie II wojny światowej, z postaciami Stalina, Hitlera i Tamerlana powoduje nie tylko pogorszenie oceny osoby-komparatu, ale przede wszystkim zaliczenie jej do tej samej kategorii, a więc „tyranów i zabójców”. Zestawienie-porównanie jest tu zatem w pierwszej kolejności zabiegiem kategoryzacji, a aksjologiczne oddziaływanie staje się po prostu konieczną konsekwencją. Bardzo silne i jednoznacznie negatywne wartościowanie wymienionych osób-komparansów decyduje o natychmiastowym i bezwarunkowym uznaniu równie negatywnego wartościowania M. Rumkowskiego.

Osoba-komparat nie zawsze jednak jest przedstawiana jako gorsza od osoby-komparansu. Zdarza się, że dziennikarze wykorzystują zestawienie, by uwydatnić zalety osoby porównywanej:

Przepraszanie nie jest zasadniczo złe. Zdolność do takiego gestu to jedna z głównych cech, jakie różnią Tuska od Kaczyńskiego i Platformę od PiS. Na tym między innymi Tusk budował swój wizerunek człowieka otwartego, nienadętego, bez manii wielkości („PO”, 24–28.10.2012, s. 9).

Autor zestawia Donalda Tuska z Jarosławem Kaczyńskim (przy okazji również ich partie), jednak nie wskazuje podobieństw, a różnice między nimi. Dzięki temu może znaleźć uzasadnienie dla pozytywnej oceny obecnego premiera. Na dalszy plan usuwa się kwestie działań politycznych i konkretnych osiągnięć obu Prezesów Rady Ministrów, z czego mogłoby wynikać, że Tusk nie ma żadnych poważniejszych osiągnięć, za które dałoby się go pochwalić. Staje się to jednak nieistotne, ponieważ nadawca profiluje zestawiane osoby i wybiera tylko ich cechy charakteru. Może w ten sposób zaprezentować obecnego premiera jako lepszego od Jarosława Kaczyńskiego.

Analiza powyższych przykładów dowodzi, że zestawienie kontrastujące może oddziaływać podobnie do zestawienia wskazującego podobieństwa między komparatem i komparansem, a więc jest również zdolne do pełnienia takich samych funkcji w procesie perswazji.

4. Zestawienia odnoszące obecne wydarzenia/osoby do przeszłości

Odwoływanie się do przeszłości jest zabiegiem równie starym, co sama perswazja. Nadawca nie musi wyjaśniać swojego stanowiska – wystarczy wskazać, że podobne wydarzenia miały już kiedyś miejsce, by móc z pozycji autorytetu pouczać odbiorców. Skoro „to już było”, nadawca wie, jakie skutki będą miały obecne wydarzenia. Ma więc prawo oceniać działania ludzi, którzy przyczyniają się do powtórzenia historii.

Odwołanie do historii może być próbą ostrzeżenia przed powtarzaniem czyichś błędów i jednocześnie służyć pochwalę działań osób, które potrafią takich błędów uniknąć. Obrazuje to poniższy fragment:

Wielu Europejczyków z Północy nie czuje się finansowo solidarnymi wobec południowych braci mniejszych, zaś puryści podchodzą do kryzysu w sposób radykalny: życie nad stan powinno być ukarane [...].

Jak niebezpieczne jest mieszanie moralizatorstwa z finansami, pokazały wydarzenia po I wojnie światowej. Francja uporczywie domagała się od pokonanych Niemiec rujnujących „reparacji”. Berlin od płacenia na koniec się wykręcił [...], natomiast długoletnia, rujnująca i upokarzająca obywateli Niemiec presja w tej sprawie pomogła utorować drogę do władzy populistom Hitlera. Wiadomo, jak to się skończyło [...]. Europejscy politycy na szczęście pamiętają lekcje historii („PJ”, 17.09.2012, s. 31).

Komentując sytuację ekonomiczną w Europie i poglądy części Europejczyków, felietonista „Przekroju” posługuje się przykładem podobnego zachowania wobec Niemców po I wojnie światowej. Jest to więc ostrzeżenie, by nie powielać dawnego błędu, którego następstw autor nawet przytacza, ograniczając się do stwierdzenia, że „wiadomo, jak to się skończyło”. W ten sposób czytelnik sam musi dopowiedzieć sobie zakończenie i wyciągnąć wnioski, że nie wolno dopuścić do powtórzenia się tamtych wydarzeń. Jednocześnie dziennikarz uspokaja, oceniając pozytywnie wiedzę i postawę polityków europejskich. Odbiorca wie, że historia się nie powtórzy, właśnie dzięki temu, że odpowiedzialni za politykę unijną ludzie „pamiętają lekcje historii”.

Nie zawsze w zestawieniach dziennikarzy przeszłość traktowana jest jako przestroga. Zdarza się bowiem również, że nadawcy porównują współczesność z przeszłością w celu wykazania zmian (zarówno na lepsze, jak i na gorsze), postępu, udowodnienia, że nie jest tak źle, jak mogłoby się wydawać:

Dziś po globie krążą bimbality wolnego pieniądza szukającego zarobku, w obszarze komercji można sfinansować dosłownie wszystko – wystarczy, że jakiś bank, inwestor czy fundusz tyknie nasz biznesplan.

Na gwizdnięcie można też zatrudniać najwyższej klasy fachowców od wszystkiego, ściągać dowolne linie technologiczne i tłuc black hawki [...]. Nie grozi nam, jak w latach 30., blokada ekonomiczna ze strony Niemców. Co do braci Moskali, dziś nasze zmartwienia sprowadzają się do tego, czy wynegocjujemy lepsze ceny za gaz albo dostęp do ich euroazjatyckiego rynku („PJ”, 12.11.2012, s. 25).

5. Zestawienia wykazujące absurd lub ośmieszające

Jest to dosyć liczna grupa zestawień funkcjonujących na podobnej zasadzie: dziennikarz uważa jakieś wydarzenie, rozwiązanie, zjawisko bądź jakiś przepis za absurd, ale zamiast wyjaśniać, dlaczego tak uważa, sięga po dużo szybszy i dobitniejszy sposób na przekonanie czytelnika – porównanie. W tej grupie znajdują się też zestawienia, które ośmieszają poprzez porównanie do komicznych postaci. Oba przypadki obrazują poniższe przykłady:

- a) zestawienie z czymś wyraźnie absurdalnym, uwydatniające niedorzeczność komparatu:

Nigdy nie zrozumieć ludzi skaczących z maszyn latających, szczytów gór, dachów budynków, kapsuł stratosferycznych i uprawiających inne śmiercionośne rozrywki. Równie dobrze moglibyśmy podpalać sobie włosy nad kuchenką gazową i starać się dobiec do zlewu, zanim zajmie się cała głowa. Po jaki czort?! („PJ”, 22.10.2012, s. 3).

- b) zestawienie stopniujące absurd:

Kilka dni później, 29 sierpnia w Poznaniu, policja wkroczyła na skłot przy ulicy Podgórze. Podstawa prawna akcji była co najmniej wątpliwa [...], za to niewątpliwe były dzierżone przez policjantów pistolety maszynowe. Ponieważ w budynku nikogo nie zastano, zatrzymane zostały osoby stojące na ulicy. Jedna z nich została brutalnie pobita [...].

Broń maszynowa to jednak nic w porównaniu z tym, co wydarzyło się w Warszawie 5 września. Eksmisja inwalidki z synem z budynku przy ulicy Hożej wyznacza bowiem nowe standardy. Dotąd eksmitowano lokatorów nieplacących czynszu i na podstawie odpowiednich wyroków. Tym razem eksmisja dotyczyła osoby, która czynsz płaciła, a postępowanie eksmisyjne zostało przez sąd wstrzymane. Nie jest pewne, czy policja w ogóle miała prawo asystować przy tej akcji („PJ”, 10.09.2012, s. 13).

- c) zestawienie ośmieszające:

Inna sytuacja: bierzemy udział w jakiejś internetowej dyskusji. Niezależnie od jej tematu [...] już w trzecim wpisie pojawi się stwierdzenie, że Żydzi rządzą światem (i gwałcą niewinne polskie ryjówki czy coś podobnego). W takiej sytuacji nie rozdieramy szat, nie protestujemy, nie wspominamy Holocaustu, nie pyskujemy, nie wyzywamy od nazistów. Bo i po co? Naziści są jak Muminki. Muminki bardzo się cieszą z tego, że są Muminkami, a naziści bardzo się cieszą z tego, że są nazistami („PJ”, 3.09.2012, s. 30).

Cytowane zestawienia wykorzystują przewagę, jaką porównanie daje nadawcy – to on bowiem wybiera taki komparans, jaki w danym kontekście jest mu potrzebny, by mógł dowieść swej racji. Czytelnik, mając „przed oczami” oba obiekty i wiedząc, że jeden z nich to absurd, łatwiej dostrzega sugerowane przez autora podobieństwo między nimi i dzięki temu uznaje absurdalność drugiego obiektu (podobnie śmieszność komparansu powoduje niepoważne traktowanie komparatu i jego dyskredytację).

Podsumowanie

Analiza zebranego materiału potwierdza słuszność początkowych założeń teoretycznych, zgodnie z którymi zestawienie-porównanie, uważane przez Andrzeja Kudrę za podstawową i najważniejszą figurę mentalną, może być wykorzystywane jako narzędzie perswazji. Posługują się nim chętnie dziennikarze w felietonach, o czym świadczy stosunkowo duża frekwencja zestawień w zgromadzonych do analizy tekstach (co najmniej 79 przykładów w 100 felietonach).

Zestawianie przybiera różne formy, co zapewnia różnorodność działań perswazyjnych, jakie można za ich pomocą podejmować. Dziennikarze często zestawiają sytuację panującą w Polsce z innymi krajami. Robią to, by wykazać nasze niedostatki i przedstawić zagraniczne rozwiązania jako wzór postępowania lub odwrotnie – w celu podniesienia czytelników na duchu i przekonania ich, że w Polsce nie jest tak źle, jak mogłoby się wydawać.

Zestawienia używane są również przez felietonistów, aby wyjaśniać bardziej skomplikowane zjawiska poprzez odwołanie do prostszych bądź po prostu wyrazistych. Dzięki temu odbiorcy łatwiej jest zrozumieć punkt widzenia nadawcy. Zestawienia-porównania to również narzędzia służące uwydatnianiu wad lub zalet osób (porównanie X do Y sprawia, że atrybuty Y przypisywane są również X, podobnie jak wartościowanie) oraz ośmieszaniu, dyskredytacji i obnażaniu niedorzeczności.

Bez względu na typ zestawienia, tworzący je dziennikarz wykorzystuje cechy porównań decydujące o ich sile perswazyjnej, a więc obrazowość, zdolność do przenoszenia wartościowania z komparansu na komparat (i odwrotnie), profi-

lowanie pożądaných w danym kontekście cech obu członów zestawianých.

W analizie udało się więc wykazać, w jaki sposób zestawienie-porównanie jest wykorzystywane przez dziennikarzy w celach perswazyjnych.

Rafał Siekiera

Juxtaposition as a tool of journalistic persuasion

(Summary)

The article aims to demonstrate the way in which juxtaposition-comparison (as defined by Andrzej Kudra as a basic mental figure) is used by journalists for persuasive purposes. An analysis of selected examples reveals that various forms of juxtapositions are used by serial writers (comparisons of Poland with other countries, gradual confrontations, ridiculing and revealing absurdities through juxtapositions, comparisons of a current situation with the past, juxtapositions emphasizing people's defects or advantages).

In each case, the authors make use of the imagery qualities of juxtapositions, their ability to transfer axiological valuation from comparans to comparandum, as well as their ability to profile features through comparison.